

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

CZWARTEK, 10-go GRUDNIA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 344

Włamywacze w twierdzy modlińskiej Zamach złodziei na kasę z dokumentami mobilizacyjnymi Napastnicy zostali ujęci

Warszawa, 10 grudnia

W jednym z budynków twierdzy Modlina mieści się kasa stacjonarowa tam 32-go pułku piechoty, oraz kasa mobilizacyjna. W kasach tych prócz gotówki przechowywane są ważne dokumenty wojskowe.

Stojący przy budynku tym wartownik usłyszał około godz. 9 wiecz. jakieś podejrzane szmery, dochodzące z wnętrza budynku, wobec czego wszczął alarm.

Przybyli na miejsce żołnierze i żandarmi, otoczyli budynek, z którego wybiegli jacyś trzej osobnicy i rzucili się do ucieczki w różne strony.

Jednego z uciekających dopędził sierżant inspekcyjny Filipkowski. Zatrzymany stawił opór. Podczas szamotanii rewolwer Filipkowskiego wystrzelił i kula raniła nieznanego w dolną część brzucha. Ranny zwał się na ziemię.

Tymczasem ujęto dwu pozostałych. Podczas badania zeznali oni, że nazy-

wają się Bronisław Gajewski i Wincenty Eugeniusz Gutkowski, ranny zaś jest to Józef Zalewski, kasiarz zawodowy, zamieszkały w Warszawie w domu nr. 15 przy ulicy Zakroczymskiej wraz z żoną, właścicielką kawiarni.

Według dalszych zeznań, Gajewski i Gutkowski, dotychczas nienotowani przez policję, zamierzali okraść kasę pułku, ponieważ jednak po raz pierwszy zabierali się do czegoś podobnego, przeto wynajęli specjalistę kasiarza w osobie Zalewskiego, któremu zapłacili za to 1000 złotych.

Do twierdzy dostali się przez podkop pod t. zw. bramą Szulca, zakradli się na strych budynku i zaczęli borować otwory w sklepieniu, by tą drogą przedostać się do pokoju, w którym stoją kasy. Hałas wywołany owym borowaniem usłyszał wartownik.

Rannego Zalewskiego przewieziono do szpitala św. Rocha. Przy łóżku czuwa posterunkowy. Jak się okazało, Zalewski był już karany więzieniem.

W pobliżu budynku, w którym mieszcza się kasy, znaleziono rewolwery, nie wątpliwie należące do rabusiów.

Automobilowi złodzieje drobiu „hurtowo” kradli kury

Warszawa, 10 grudnia.

Od pewnego czasu policja powiatu warszawskiego zasypywana była skargami i doniesieniami o masowych kradzieżach drobiu.

Drobń ginał we wsiach i miasteczkach w sposób niezwykle tajemniczy.

W krótkim czasie, według meldunków, liczba skradzionego drobiu dosięgła niebywalej cyfry 10.000 sztuk.

Powiatowy urząd śledczy rozwinął ożywioną działalność która została uwieczniona pomyślnym rezultatem, że najczęściej drobiu ginie w Czosnowie, gdzie często pokazyują się ja-

cyś podejrzani osobnicy, szybko przebiegający samochodami.

Mając pewne dane, wywiadowcy urzędu śledczego, zatrzymali w Warszawie na rogu ul. Ciepłej dwóch mężczyzn którzy się wybierali taksówką nr. 23527 do Czosnowa.

Zatrzymani zostali znani złodzieje drobiu Jankowski Czesław i Woźniak St. (Wronia 36), którzy właśnie wybierali się na nową wyprawę złodziejską i po transport wcześniej kradzionego drobiu do Czosnowa.

Złodzieje osadzeni zostali w więzieniu. Pozostałych członków szajki poszukuje policja.

Morderca handlarza żywym towarem poszukiwany listami gończymi w Polsce

Warszawa, 10 grudnia

Do władz policyjnych nadeszła za pośrednictwem konsulatu polskiego w Brazylii prośba dyrekcji tamtejszej policji, o odszukanie na terenie Polski, a w pierwszym rzędzie o przeprowadzenie poszukiwań w Warszawie za niejakim Binem Koszewnikiem.

Koszewnik, rodem z Białegostoku, opuścił Warszawę przed kilkunastu laty. Wyjechał on do Ameryki za fałszywymi dokumentami. Za oceanem przybrał sobie nazwisko Harrigona. Koszewnik przed wyjazdem z kraju wielokrotnie wchodził w konflikt z kodeksem karnym. W Ameryce Koszewnik vel Harri-

gon w krótkim czasie stał się jednym z członków rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem.

Przed dwoma miesiącami w jednym z domów publicznych w Rio de Janeiro rozegrała się mordercza walka między Harrigonem a jego szefem. Szef handlarzy żywym towarem, padł od ciosu noża. Harrigon został aresztowany, zdołał jednak zbiec, a brazylijskie władze policyjne przypuszczają, że wyjechał on do Europy i powrócił do kraju rodzinnego.

Władze śledcze prowadzą w związku z tą sprawą dochodzenia i poszukiwania.

Sinobrody przed sądem warszawskim Lekarze zbadają jego poczytalność

Warszawa, 10 grudnia.

Przed sądem okręgowym stanął niezwykły przestępca Stefan Ślusarczyk, który ma za sobą niezwykle bogatą przeszłość kryminalną. Ślusarczyk zorganizował w r. 1922 bunt więźniów na „Pawiaku”. W czasie uśmierzenia buntu został wówczas śmiertelnie ranny naczelnik więzienia Topolewski.

Ślusarczyk poza innymi występami uprawiał „zawodowo” wielożeństwo. Miał już 6 żon. Z ostatnią z nich obszedł się b. okrutnie. Szósta żona zbrodniczego Sinobrodego, Anna Marchlewska, została znaleziona pewnego dnia w pobliżu Ra-

wy Mazowieckiej w niezwyklej sytuacji. Była zupełnie naga i skrepowana grubym drutem.

Nieszczęśliwa kobieta dopiero w szpitalu odzyskała przytomność i opowiedziała policji, że to jej mąż Stefan Ślusarczyk obszedł się z nią w ten sposób.

Ślusarczyk tłumaczył się przed sądem dość metnie. W pewnej chwili zaprzeczył wogóle temu, aby miał się dopuścić bestjałskiego czynu. Oświadczył, że o niczym nie wie. Sędziowie powzięli wątpliwość co do jego poczytalności i postanowili oddać go pod obserwację lekarzy.

Już ukazał się № 33
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru

10 GROSZY

Senatorom odebrano mandaty

* powodu analfabetyzmu

Rzym, 10 grudnia.

„Agenzia d'Italia” donosi że dwum senatorom egipskim, którym zarzucono analfabetyzm, wyznaczył trybunał kasyacyjny trzymiesięczny termin dla wyuczenia się czytania i pisania.

Po tym terminie owych senatorów poddano egzaminowi, przyczem okazało się, że nie zdolali jeszcze wykazać się dostatecznie tą znajomością, wobec czego wybór ich na senatorów został unieważniony.

Samobójstwo malarza

Łódź, 10 grudnia

(d) Wczoraj około godz. 8-ej wieczorem w bramie domu przy ul. Nowo-Targowej 5, znaleziono jakiegos mężczyznę, zdradzającego słabe oznaki życia.

Wezwano doń pogotowie, które stwierdziło, że napił się on większej dozy jakiejś nieznannej trucizny. Desperata w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Desperatem okazał się Abram Wanowski, malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Píramowicza 5. Wanowski od dłuższego już czasu prawie nie zarabiał i jego rodzina cierpiała nędzę.

Nieszczęsny malarz, nie mogąc znaleźć żadnego zarobku, postanowił pozbawić się życia. Wczoraj rano wyszedł z domu, przez cały dzień włóczył się po mieście i wreszcie w godzinach wieczornych napił się trucizny.

Zuchwały napad bandycki

Sosnowiec, 10 grudnia

Wczoraj około g. 8 wieczorem doko nano niezwykle zuchwałego napadu na właściciela sklepu spożywczego przy ul. Milaszewskich w Zagórz, Zadela Szmelkę.

W pewnej chwili wdarnęło do mieszkania Szmelki trzech osobników, którzy steroryzowali go i zrabowali kasetkę zawierającą przeszło 2.000 zł. gotówką, biżuterję, jak zegarki złote, kolczyki, pierścionki itd. i kilkanaście wexsli na różne sumy.

Z kolei bandyci przeszli do sklepu, gdzie zrabowali znaczną ilość wyrobów tytoniowych.

Policja wdroyła za bandytami energiczny pościg.

Konstytucja z „nieba” spadnie na Hiszpanię

Madryt, 10 grudnia.

Parlament zakończył obrady nad projektem konstytucji. Tekst konstytucji zo stanie wydrukowany w 500.000 egzemplarzy, które zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyboru prezydenta republiki.

Wybór ten nastąpi 11 grudnia.

Moskwa, 9 grudnia.

Jak podaje prasa sowiecka gen. Ma po zreorganizowaniu swych wojsk wysłać miał 10 szwadronów kawalerji w kierunku Ciciaru. Kawalerja chińska ma jakoby za zadanie otoczenie Ciciaru i rozpoczęcie kontrataku przeciwko znajdującym się w tem mieście wojskom japońskim. Według innych wiadomości pomiędzy gen. Ma a dowódcą japońskim toczą się od kilku dni rokowania.

Proces przeciw zabójcy Igi Korczyńskiej odbędzie w lutym

Warszawa, 10 grudnia.

Głośna sprawa zabójstwa artystki teatryku „Ananas” Igi Korczyńskiej znajdzie wkrótce epilog przed sądem okręgowym.

Po ukończeniu śledztwa przez sędziego Henryka Gogge, akta przesłane zostały prokuratorowi Oskarowi Müllerowi, który przygotował akt oskarżenia pociągając zabójcę Igi Korczyńskiej Zacharjasza Dorożyńskiego z art. 453 k.k.

Proces, który wzbudza duże zainteresowanie, odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci A. Margolis i M. Goldstajn.

Straty giełdy newjorskiej

Nowy Jork, 10 grudnia.

Sekretariat giełdy nowojorskiej podaje do wiadomości, że podczas ostatniego dwuletniego kryzysu gospodarczego od 1 września 1929 r. do 1 grudnia 1931 r. straty spowodowane spadkiem kursów na Wallstreet, obliczane są na 58.5 miliardów dolarów.

Z głodu

Łódź, 10 grudnia.

(d) Przed kilku dniami 17-letnia Anna Bednarkówna (Aleksandrowska 95), pokłóciła się ze swym ojczymem i uciekła z domu. Dziewczyzna nie miała żadnych krewnych ani znajomych, do których mogłaby się zwrócić z prośbą o pomoc.

Przez kilka dni włóczyła się po mieście, nie mając prawie nic w ustach. Dziś w nocy zasłabła z głodu przed domem przy ul. Piotrkowskiej 287. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło dziewczynę do szpitala.

Wynalazki, które już były...

Pierwsze auto parowe. — Grecy twórcami rakiet świetlnych. — Starożytne taksometry i zegarki
Nic nowego niema pod słońcem

(x) Słynne zdanie Ben Akibe, który twierdził, że pod słońcem niema nic nowego i wszystko już kiedyś było, sprawdziła w całej rozciągłości. Niema prawie żadnej dziedziny, nie wyłączając najnowszych technicznych wynalazków które budzą powszechne zdumienie, aby nie spotkać się w historii lub starożytnej literaturze ze wspomnieniem o istnieniu podobnego wynalazku, czegoś w rodzaju prototypu tego, co obecnie wywołuje w nas podziw.

Zdawałoby się, wobec tego, że jeśli coś już istniało, to powinno było przetrwać aż do naszych czasów, oczywiście odpowiednio zmienione i ulepszone. Wynalazki jednak dziś uważamy za rzeczy zupełnie niezbędne i bez których trudnoby nam było się obejść, w czasach dawnych nie miały żadnego praktycznego zastosowania, lub też były tak prymitywnie sporządzone, że prosto miały pracować nad ich ulepszeniem, prosto zapomniano o nich po pewnym czasie i obecnie trzeba je... wyndajdować na nowo.

Zdawałoby się, że tak popularny obecnie automobil jest wynalazkiem najświeższej doby, w każdym razie, istnieje jego nie przekracza granicy kilku dziesiątków lat. Okazuje się jednak, że wynalazek ten nie jest tak bardzo „nowym”. W ubiegłym stuleciu na ulicach Londynu ukazało się kilka wozów, poruszanych za pomocą małej maszyny parowej, które na skutek swej niepraktyczności nie znalazły żadnego zastosowania i szybko znikły.

Ow „parokony automobil” nie był jednak właściwym prototypem dzisiejszych pojazdów benzynowych. Pierwsze zapiski o istnieniu automatycznego pojazdu datują się na siedemnaste stulecie. Niekajki Hautsch, zegarmistrz z zawodu, skonstruował wóz, który poruszał się szybko za pomocą mechanizmu, podobnego do mechanizmu zegarowego. Ludwik XIV posiadał jeden z tych niezliczonych wózków zegarowych i dość często odbywał małe przejażdżki, bardziej dla zabawy, aniżeli dla praktycznego wykorzystania wynalazku. Oczywiście, koszt budowy takiego wozu był niewspółmiernie wysoki do jego zastosowania, które jak się zdaje było mocno problematyczne. Jeszcze bardziej zdumiewającym jest to, że o wiele dawniej od „automatycznych” pojazdów istniało coś, co najdokładniej przypomina dzisiejsze liczniki używane przy taksometrach dla obliczenia długości przebytej trasy.

Zasada tych taksometrów jest o wiele starsza, aniżeli prototyp auta, datuje się ona od czasów starożytnych, jednak początek tego wynalazku nie jest nam znany. Pierwsze wspomnienia datują się od czasu Herona który był wielkim technikiem i wynalazcą starożytnej Grecji.

„Przyrzędem tym można mierzyć drogę, bez potrzeby przykładania do nich specjalnego łańcucha” — pisze Heron — Jest to wóz, na którym w wolnym tempie zupełnie wygodnie objeżdża się drogę, którą trzeba zmierzyć, a chcąc przekonać się o jej długości wystarczy tylko liczyć obroty koła, a następnie zmierzyć odpowiednio koło”.

Jak widać, zasada ta jest identyczna z używaną dzisiaj pomiarami przebytej drogi w t. zw. taksometrach, gdzie również za podstawę obliczeń wzięty jest obwód koła.

Czy Heron był sam wynalazcą tego „wozu-miary” niewiadomo, gdyż niemal równocześnie z jego zapiskami znajduje my również podobną wzimiankę w pismach rzymskiego Bityrujusa, który również ten wynalazek bardzo wychwala.

Używane podczas wojny sygnały świetlne podawane nieraz poprzez front nieprzyjaciela na bardzo wielkie odległości pochodzą również z czasów za-

mierczytych. Jak wiadomo sygnały świetlne były w użyciu w czasie wojen napoleońskich, tak, że zdawało się, iż jest to jeden z forteli wojennych „genjusza wojny”.

Słynny w starożytności dramaturg Ajschylos w jednym ze swych licznych utworów mówi, że nieprzyjaciel dla porozumiewania się z odległymi pułkami stosował specjalne znaki świetlne. Grecki historyk Polvius przypisuje wynalazek sygnałów świetlnych starożytnym hellenom, którzy powszechnie uchodzili za bardzo mądrych i przedsięwzięczych. Oczywiście, że dla ułatwienia stosowania tego wynalazku, jak również i dla tego, aby uniemożliwić nieprzyjacielom podpatrzenie i zrozumienie telegrafowanego tekstu, wynaleziono specjalny alfabet, który w zasadzie swej przypomina powszechnie dziś używany alfabet Morse'a.

Straszna zbrodnia lunatyka

Ponura tajemnica pola kartoflanego.

(y) W okolicach Bordeaux rozegrała się przed kilku dniami pełna wstrząsającej grozy tragedia. Pewien gospodarz wiejski zamordował swą żonę i pochował ją w polu. Nazajutrz zbrodnia została wykryta i sprawca aresztowany. Zupełnie złamany na duchu, morderca złożył zeznanie, z którego wynikało iż morderstwo popełnił, znajdując się w stanie podświadomości. Szczegóły tej, pełnej najwyższego napięcia dramatycznego, sprawy nie zostały narazie całkowicie wyjaśnione.

Rolnik Jan Malson zaślubił przed kilku laty bogatą wdowę. Był on wówczas zwykłym robotnikiem rolnym. Udało mu się zaskarbić sobie względy bogatej wdowy, która po ślubie przepisała na jego nazwisko połowę swego majątku. Pożycie ich jednak nie było szczęśliwe. Pomiędzy prostym, pozbawionym wszelkiego wykształcenia chłopem, a inteligentną i, pochodzącą z dobrego domu, niewiastą dochodziło na tem tle nieustannie do konfliktów, które były na porządku dziennym. Pozatem Jan Malson nie traktował zbyt poważnie obowiązku dotrzymywania wierności swej małżonce, tembardziej iż była od niego o 10 lat starsza.

Trzy dorosłe zameżne córki panja Malson z pierwszego małżeństwa doradzały ciągle swej matce, aby się rozwiodła ze swym mężem; Malson nie chciał jednak nic słyszeć o rozwodzie i starał się nakłonić małżonkę, aby przepisała na jego rzecz również drugą połowę majątku. Pani Malson odpowiadała na te propozycje kategoryczną odmową. Od tego czasu stosunki między małżonkami zaostrzyły się jeszcze bardziej i dochodziło między nimi do niezwykle burzliwych scen.

Ubiegłej niedzieli, gdy jedna z córek przyszła w odwiedziny do swej matki, ku swemu zdumieniu, została mieszkanicem zupełnie próżne. Informowała się u sąsiadów, nikt jednak nie wiedział, gdzie znajduje się para małżonków.

Wtem na polu kartoflanem rzucił się jej w oczy świeżo usypany pagórek. Opanowała ją straszne podejrzenie. Zawolała ona dwóch chłopów i poprosiła o odkopanie pagórka. Chłopi przystąpili do kopania wtem straszny widok ukazał się ich oczom: na głębokości 20 centymetrów spoczywały zwłoki pani Malson. Natychmiast zwrócono się do policji, obdukcja lekarska wykazała, iż śmierć nastąpiła na skutek uduszenia. Po uduszeniu ofiary morderca zadał jej straszny cios toporem w głowę.

Podejrzenie padło natychmiast na Jean Malson'a. Po upływie 24 godzin od momentu wykrycia zbrodni został on aresztowany w jednym z hoteli w Bordeaux. Sprawdzono go na pole kartofla-

Pierwszy zegarek wynaleziony został przez niemieckiego kowala, nazwiskiem Piotr Hele. Był on kształtu kuli i ważył przeszło pół kilograma, a mechanizm jego nie przypominał wcale dzisiejszego precyzyjnego wykonania. Jednak dużo wcześniej, bo już przed dwoma tysiącami lat wynaleziono coś podobnego do dzisiejszych zegarów, których mechanizm był o wiele precyzyjniejszy od wynalezionego przez Piotra Hele.

Grecki filozof Plato, posiadał „czasomierz”, którym był, wielce zachwycony o którym pisał że budził go co rano dzwiecznym dzwonieniem. Było to nic innego jak, do dzisiejszego dnia używany budzik. Mechanizm tego czasomierza nijak jednak nie przypominał dzisiejsz używanych, był bowiem poruszany za pomocą słupa wody. Sam przyrząd posiadał około metra wysokości i półtora metra szerokości.

Niespodziewane spadki uszczęśliwiają ludzi

(n) Bardzo często tematem rozmów filmowych i sztuk teatralnych jest przy padek otrzymania niespodziewanego spadku przez jakiegoś biedaka. Któż z nas, siedząc w kinie czy w teatrze i obserwując sztukę, nie marzył o tem, by również jemu uśmiechnęło się szczęście, by również on otrzymał niespodziewanie jakiś spadek, który umożliwiłby mu prowadzenie bardziej szczęśliwego bardziej spokojnego życia?

A jednak takie wypadki zdarzają się nie tylko na scenie i ekranie. Życie jest niekiedy bardziej romantyczne i teatralne, aniżeli mogłoby się to wydawać. Niedawno w prasie całego świata ukazała się wiadomość o olbrzymim spadku rodziny Wendel. Mowa była o jakiejś dziwaczce, która mieszkała w New Yorku. Gdy odczytano, po jej śmierci testament, okazało się, że nie zapisała ona nikomu swego wielkiego majątku, wynoszącego 75 milionów dolarów, lecz poleciła rozdać go wszystkim swym krewnym, żyjącym na świecie.

I oto ze wszystkich stron posypały się zgłoszenia. Wszyscy przeglądali gorączkowo swe papiery rodzinne, aby się przekonali, czy przypadkiem nie łączą ich z zmarłą, testatorką jakieś pokrewieństwo. I niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie już wyjaśnione komu niespodziewanie uśmiechnęło się szczęście.

Niewielu ludzi wie też zapewne, że słynna powieść Bennet „Mały lord” osnuta jest na tle prawdziwego zdarzenia. Jeden z członków słynnej angielskiej arystokratycznej rodziny hrabiów Siefield, popełnił w swoim czasie megalans, co spowodowało, że cała rodzina odwróciła się od niego. Wyjechał on wówczas i zamieszkał w Nowej Zelandji. Wkrótce po narodzinach syna zmarła jego żona, a po kilku latach zmarł on również sam, nie pozostawiając swemu dziecku żadnej informacji, dotyczącej jego pochodzenia.

Gdy brat jego, właściciel kolosalnego majątku Siefield zmarł, nie pozostawiając żadnych potomków, adwokaci zaczęli szukać spadkobierców i wówczas wykryli przypadkowo, że w Nowej Zelandji mieszka bratanek hrabiego. Wychowywał się on wówczas u chłopca, który zaopiekował się nim po śmierci ojca. I

Niezwykła tranzakcja żonami

Groteskowy proces w Ameryce

(y) Przed sądem karnym w Nowym Jorku toczył się w tych dniach proces który ze względu na niezwykle tło nie posiada precedensu nawet w ekscentrycznej Ameryce.

Przed sędzią karnym O'Cylon stanęło dwóch mężów pod zarzutem zamiany małżonek. Obydwaj dokonali tej zamiany po obopólnym porozumieniu; niezwykła ta umowa została zawarta na piśmie. Bohaterami tej jedynej w swoim rodzaju historii są dwaj serdeczni przyjaciele, inżynierowie Jack Sweenson i Ralph Bertrand. Sweenson, znany multimilioner, posiada poza olbrzymią fabryką rozległe dobra; Bertrand wychował przed dwudziestu laty z Norwegii do Stanów Zjednoczonych i objął kierownictwo fabryki Sweenson'a. Zamieszkiwał on niezwykle luksusową willę, którą mu oddał do dyspozycji jego szef.

Przed sześciu laty Bertrand musiał w sprawach rodzinnych udać się do swej ojczyzny. Tam poznał on córkę pewnego fabrykanta, w której zakochał się z pierwszego wejrzenia. Bertrand postanowił ją poślubić, jednak przed wzięciem ostatecznej decyzji postanowił zwrócić się o zezwolenie do swego szefa i przyjaciela, co było tembardziej wskazane, gdyż Sweenson był zawziętym wrogiem pici pięknej i przyjacielowi swemu stale zalecał wytrwanie w stanie kawalerskim. Jednak po powrocie inżyniera pracodawca jego zmienił się na punkcie niewiast do nie poznania, i po kilku miesiącach poślubił młodą urodziwą amerykańkę. Przyjaźń obydwu młodych małżonków przeniosła się na ich połowice, obydwie pary utrzymy-

wały niezwykle serdeczne stosunki.

Jednak po dwóch latach sytuacja ta uległa zmianie. Właściciel fabryki oświadczył pewnego razu Bertrandowi, iż w przeciwieństwie do niego, nie dobrał sobie odpowiedniej małżonki. Sweenson, jak się okazało nie był szczęśliwy w pożyciu małżeńskim, żona jego nie miała absolutnie żadnego zamiłowania do sportu, za którym on przepadał, nato miast młoda norweżka była zapaloną sportsmanką, ze szczególnem zamiłowaniem uprawiała grę w golfa i sport samochodowy.

Okoliczność ta, jak zeznał przed sądem, nasunęła mu myśl zamiany swej małżonki na żonę dyrektora fabryki. Obydwaj małżonkowie zawarli odpowiedni układ i obecnie zamiana ta stała się faktem dokonany.

Po upływie roku pożycia małżeńskie go tytułem próby stronom przysługiwało prawo wszczęcia ewentualnych kroków rozwodowych. Żony wyraziły na układ swą całkowitą zgodę, i umowa ta nie pociągnęłaby za sobą niewątpliwie żadnych konsekwencji, gdyby nie pani Sweenson numer 1.

Po miesiącu pożycia z inżynierem mimo kategorycznego sprzeciwu swego pierwszego męża oświadczyła, iż postanowiła zerwać z inżynierem. Pewnego dnia opuściła ona swego drugiego małżonka i anonimowym listem doniosła o całym tem wydarzeniu władzom sądowym. Sąd wydał wyrok względnie łagodny: milioner Sweenson został skazany na trzy miesiące więzienia, zaś jego norweski przyjaciel na dwa miesiące.

150 tysięcy inwalidów zamieszkuje w Polsce

inwalidzi otrzymują większe sumy na uruchomienie warsztatów

(d) W tych dniach została opracowana szczegółowa statystyka inwalidów, zamieszkałych na terenie całego kraju, kóra uwzględniła również dane z ostatniej, dodatkowej rejestracji, jaka niedawno miała miejsce.

Ogółem w całej Polsce znajduje się obecnie przeszło 150 tysięcy inwalidów. Jak wykazuje statystyka, liczba inwalidów b. formacji polskich (legjony, dow. borczycy i t. d.) wynosi 1247 osób, z b. formacji obcych, uznanych przez państwo polskie 253 inwalidów, z b. armji rosyjskiej przeszło 16 tysięcy osób, z b. armji niemieckiej przeszło 55 tysięcy osób, z b. armji austriackiej przeszło 50 tysięcy osób i wreszcie liczba inwalidów armji polskiej wynosi około 27 tysięcy osób.

Z pośród ogólnej ilości inwalidów, przeszło 27 tysięcy nie pobiera ze skarbu żadnego zaopatrzenia, gdyż stopień ich niezdolności do pracy został określony poniżej 15 proc.

Pozostali, jak wiadomo, otrzymują stałą rentę.

Niedawno ministerstwo pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie o t. zw. kapitalizacji renty inwalidzkiej. Kapitalizacja renty inwalidzkiej polega na jednorazowej wypłacie większej sumy, odpowiadającej rencie za przeciętnie dłuższego okresu czasu. Skapitalizowana renta wypłacana jest na uruchomienie warsztatu, kupno niewielkiego gospodarstwa rolnego, czy też na ukończenie nauki, która ma zabezpieczyć inwalidzie byt.

Inwalida, który podejmuje skapitalizowaną rentę, traci już prawo do wszelkich wsparć, udzielanych przez państwo. Jeżeli mu się pieniądze rozejdą,

lub je utraci wskutek jakiejś niekorzystnej transakcji handlowej, nie może już liczyć na dalszą pomoc.

Ministerstwo pracy wydało obecnie zarządzenie, aby w pewnych wypadkach kwota skapitalizowanej renty nie była wypłacana inwalidzie, lecz wprost osobie, której inwalida jest obowiązany wpłacić tę sumę w związku z uruchomieniem warsztatu, kupna sklepu, ziemi, narzędzi pracy i t. d.

Zarządzenie to zostało wydane z tego powodu, aby uniemożliwić wydanie pieniędzy na inne cele, niż zostały one przeznaczone.

Kongres związków pracowników przemysłowych

domaga się skrócenia czasu pracy do sześciu godzin

(d) W Warszawie w ciągu dwóch ostatnich dni odbywał się kongres polskiej konferencji związków zawodowych pracowników umysłowych, reprezentującej organizacje pracownicze ze wszystkich ośrodków miejskich całego kraju.

Kongres powziął szereg uchwał posiadających bardzo doniosłe znaczenie dla ogółu pracowników umysłowych. Przedewszystkiem postanowiono zwrócić się do wszystkich bez wyjątku organizacji pracowników umysłowych, działających na terenie Polski, aby wspólnymi siłami powołać do życia centralną organizację i reprezentację ogółu zrzeszonych pracowników umysłowych.

Do tej pory, jak wiadomo, w każdym mieście działa po kilka, a nieraz nawet po kilkanaście zupełnie odrębnych organizacji pracowniczych, które przeważnie nie pozostają ze sobą w żadnym kontakcie. Zdarza się często, że jedna z tych organizacji podejmuje jakąś akcję nie porozumiewając się zupełnie z innymi pokrewnymi związkami i przegrywa sprawę z tego powodu, że działa w pojedynkę i rozporządza zbyt szczupłymi środkami.

Reorganizacja pomocy dla położnic

wprowadzona będzie w Kasie Chorych od 1 stycznia

Łódź, 10 grudnia

(i) W dniu wczorajszym w kasie chorych odbyła się konferencja przy udziale związków zawodowych, zastępcy komisarza kasy chorych dyr. Samborskiego oraz naczelnego lekarza dr. Bogusławskiego. Przedmiotem konferencji była reorganizacja pomocy położniczej, która ma być przeprowadzona na terenie Łodzi od 1 stycznia.

Związki zawodowe wysunęły objętość, iż podział miasta na rejony oraz przydział do każdego rejonu, obejmują-

cego kilka ulic, jednej akuszerki, może wpłynąć ujemnie na leczenie. Zdążyć się może bowiem, że w tym czasie, gdy daną akuszerkę wezwą do jakiejś chorej, będzie ona zajęta u innej chorej.

Naczelnny lekarz dr. Bogusławski wskazał jednak, iż obawy związków zawodowych są płonne. Kasa chorych musi wprowadzić tę innowację ze względów oszczędnościowych, jednakże nie wpłynie to ujemnie na pomoc położniczą, albowiem w razie zajęcia akuszerki na innym miejscu, zawsze do usług ubezpieczonych stać będzie pogotowie położnicze.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 10 grudnia, — posiadają charakter niezrównowagowany, próżny, chęć podobania się pici odmiennie, lekceważenie, umysł nierówny i fantastyczny, są zmienego zdania przez co nie dotrzymują przyrzeczenia. Interesują się sekretami i tajemnicami innych lubią intrygować. Posiadają wrodzone zdolności filozoficzne lub literackie i mają zamiarowanie do głębszych studiów naukowych, lecz mało kiedy z takich korzystają. Osiągną powodzenie i szczęście w życiu przyszłym, jak również będą zadowoleni duchowo w pożyciu małżeńskim. Oczekuje ich życie długie przy zdrowiu pomimo niedomagań i skłonności do przeziębień. Dzięki poparciu osób wyżej postawionych zajmą w przyszłości wybitne stanowisko, odegrają wielką rolę, lecz wiele z takowego nie skorzystają z powodu niezdecydowanego charakteru i intryg wrogów.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wystrzegać się przejedzenia i nadmiernego picia płynów, gdyż odczuwają bóle żołądkowe i chorobę nerek.

Dla urodzonych 10 grudnia, szczęśliwy miesiąc czerwiec, atry dnia 19, 17, 23, 29, kolor lilas róż jako amulet-talizman CHRYZOPAZ przynosi szczęście. Liczby loteryjne 113210 — 8.

Pracownicy miejscy żądają wypłacenia zasiłków zimowych

Łódź, 10 grudnia

(i) Na dzisiejszym posiedzeniu magistratu, zarząd miasta zajmie się specjalnie sprawą wypłaty zasiłków zimowych dla robotników sezonowych oraz dla stałych pracowników miejskich. Zasiłki dla robotników sezonowych już zostały uchwalone przez radę miejską, chodzi więc tylko o to, aby ustalić terminy ich wypłaty, stosownie do możliwości finansowych magistratu.

Niezależnie jednak od tego wypłynęła nowa sprawa — zasiłków dla pracowników stałych. Zasiłki te wypłacane były rok rocznie. W roku ubiegłym, wobec odmowy wypłaty tych zasiłków, pracownicy przeprowadzili jednodniowy strajk demonstracyjny i w konsekwencji wypłacono im zasiłek ten częściowo. W roku bieżącym pracownicy ponownie zagrozili strajkiem i z tego też względu na dzisiejszym posiedzeniu sprawa ta będzie przedmiotem drobiazgowej dyskusji.

Psy gryzą

(d) W podwórzu domu przy ulicy Wawelskiej 19 Antonina Popielska została dotkliwie pogryziona przez psa. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy pozostało poszkodowaną na miejscu.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Janikiewicz (stary Rynek 9), Z. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

„Nieboszczyk“ w więzieniu

za udział w kradzieżach mieszkaniowych

(d) W swoim czasie policja łódzka aresztowała kilku włamywaczy, którzy mieli na sumieniu sporą ilość kradzieży mieszkaniowych. Dochodzenie ustaliło, że prócz aresztowanych, do szajki należał Bolesław Gniadosz, zamieszkały przy ulicy Zielonej.

Gniadosza nie zdołano odszukać. Rodzice jego oświadczyli, że uciekł zagranicę i nie zawiadomił ich o miejscu swego pobytu.

Upłynęło kilka miesięcy. Pewnego dnia stary Gniadosz obwieścił wszystkim swym sąsiadom i znajomym, że otrzymał wiadomość, iż syn jego zginął w czasie katastrofy samochodowej w okolicach Brukseli. Gniadosz udał się również do policji, oświadczając, że dałszy pościg za Bolesławem jest już bezcelowy, gdyż on nie żyje.

Policja zażądała od Gniadosza wskazania źródła, z którego pochodziła wiadomość o śmierci jego syna, lecz nie chciał on tego wyjawiać.

Upłynęło kilka tygodni.

Pewnego dnia jeden z sąsiadów

Gniadoszów spotkał na ulicy ...Bolesława.

„Nieboszczyk“ doskonale wyglądał. Był bardzo ładnie ubrany. Gdy ujrzał sąsiada, odwrócił głowę i przyśpieszył kroku.

Sąsiad ów nie omieszkał zwrócić się do policji, komunikując jej o swym spotkaniu. Wdrożono znów dochodzenie.

Okazało się, że Bolesław Gniadosz w rzeczywistości wogóle nie wyjeżdżał zagranicę. Kilka tygodni spędził gdzieś na Kresach Wschodnich, a następnie wrócił do Łodzi. Ojciec ukrył go u jakiegoś znajomego a następnie zameldował policji o jego śmierci, przy puszczać, że w ten sposób uchroni syna od aresztowania.

Bolesława aresztowano.

Na sprawie sądowej nie przyznał się on do udziału w kradzieżach.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał go na rok więzienia.

W najbliższym czasie stanie przed sądem stary Gniadosz, który będzie odpowiadał za wprowadzenie władz w błąd i za ukrycie syna przed policją.

CHCESZ POMOC W WALCE Z NAJWIĘKSZYM WROGIEM LUDZKOŚCI!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGROZLICZA

Jutro, w piątek dnia 11 b. m.
Wielka premiera
w teatrze

BOMBA

— p. l. —

HALLO!!! RUMBA!!!

na czele z królem płyt gramofonowych

Tadeuszem Faliszewskim

St. Balcerakówna
B. Halmirska
J. Prokopiakówna
I. Różyńska
Z. Nowicka
St. Heinrichem
Wł. Janekim
Al. Suchcickim
J. Welinem

8 BOMBA-GIRLS
oraz statystki i statystki.

Bilety można nabywać w biurze podróży „Orbis“
Piotrkowska 67, vis a vis „Grand-Hotelu“ po cenach od 1 zł. do 4.50 zł.

Krwawa bójka

(d) W mieszkaniu przy ulicy Pabjanickiej 92 wynikła krwawa bójka, w czasie której został dotkliwie poturbowany Józef Moder, zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 92. Wezwano doń pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej. Sprawców bójki pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Przejechanie

(d) W Radogoszczu pod koła wozu dostała się 9-letnia Marysia Fijałkówna, zamieszkała przy ulicy Złotej 10. Wezwano pogotowie, które jej udzieliło pomocy lekarskiej. Woźnicą zajęła się policja.

Fatalny upadek

(d) W domu przy ulicy Franciszkańskiej 29 spadł ze schodów Karol Raj. Doznał on ciężkich potłuczeń.

W domu przy ulicy 28 p. Strzelca. Kaniów. 3 ofiarą podobnego wypadku padła Stefania Ichmańska. Pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi **SPLENDID** ul. Narutowicza 20

Dziś poraz ostatni. **MIŁOŚĆ ŻORZĘTY**

potężny dramat francuskiej produkcji 1932 roku który wybił się na czoło najlepszych filmów dźwiękowych, dzięki swej nieprzeciętnej akcji i doskonałej grze aktorów. Główną rolę śpiewaczki i tancerki kabaretowej odtwarza właścicielka najpiękniejszych nówek Francji jasnowłosa DANIELA PAROLA w otoczeniu wiośnianej JOSSELINE GAEL, demonicznego JACQUES VARENNE'a i jednego z najlepszych amantów ekranu PIOTRA BACZEWA. — Początek seans-ów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej w poł — Bilety ulgowe ważne.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH FILM POD TYT. „Rozwódka“ z Normą Shearer w roli głównej

Dramat życiowy, odtwarzający z niebywałym realizmem przeżycia kobiety zdradzonej Za zdradę — przebaczenie czy rozwód? W roli gł.: NORMA SHEARER, Pozostałe role kreują: CONRAD NAGEL, CHESTER MORRIS, ROBERT MONTGOMERY. Nadprogram: Dodatek dźwiękowy FLIP i FLAP na inspekcji oraz aktualności pol. — Pocz. o 4-ej po poł



Najznakomitsza para kochanków **ALBERT PREJEAN** za którego piosenkami szaleje cała Europa oraz **ANNABELLA**

obecnie najpopularniejsza gwiazda ekranu w rewelacyjnej kreacji, w melodyjnym i nastrojowym dramacie

„Obława w Paryżu“ (UN SOIR DE RAFLE)

Realizacja: CARMINE GALLONE. — Nadprogramy! Pocz. o 4 pp., w sob. niedz. i święta o 12.



„NOCE PARYSKIE“

Wspaniały film wystawowy z życia cyganerii Paryża, którego akcja rozgrywa się na Montparnasse, w Deauville i Monte Carlo! — Tysiące najpiękniejszych kobiet świata! — Czar linii kobiecych! — Cudowna poezja ciała! — Szaleństwo wyrafinowanych zabaw! W głównej roli: stuprocentowy Paryżanin, porywający męską urodą: **HENRY GARAT** Reż.: Aleksander Korda. oraz wiośnianka Meg Lemonier.

Nadprogram: „RUMBA“, „RUMBA“.

Najnowszy taniec jak powstał i jak go się tańczy.

Dziś pocz. o g 4 30 ppół.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju. — Początek w dni powszednie 4.30, w soboty i niedziele 12.30. — Jedyne w swoim rodzaju arcydzieło, ilustrujące twarde, pełne niebezpieczeństw i romantyzmu życie Żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Reżyseria Aleksandra Kordy.

KWIAT ALGIERU

Pełne sentymentu, wielkiej miłości, poświęcenia przeżycia pary kochanków w sercu Afryki. — Algier! Mekka wędrowców! Ośrodek tajemnic i wyuzdanych rozkoszy Wschodu i centrum bohaterów i awanturników! — W rolach głównych PIFI DORSAY, HAROLD MURRAY.



Dzieje naszego grodu

Bardzo wielu ludzi w naiwnej prostocie ducha i umysłu przypuszcza, że u nas zawsze było tak źle jak dzisiaj. Pogląd ten jest fałszywy, jak co druga pięcioczęłówka. Były czasy, kiedy spokój i szczęście panowały niepodzielnie w naszym grodzie. Cisza zalegała wokoło, jak kupiec dzisiejszy w podatkach i tylko od czasu do czasu nieuregulowany zegar z wieży magistrackiej wydzwaniał niewłaściwą godzinę, budząc niepotrzebnie robotników do pracy o dwie godziny za wcześnie, wobec czego wprowadzał zamieszanie i wyprowadzał wszystkich w pole, ciągnące się hen! — za rogatkami. Wbrew przysłowiu „nie od razu Kraków zbudowano“ miasto nasze rozwijało się szybko, zadziwiająco szybko, niemal z takim impetem, z jakim rozpadło się w gruzy protestów w czasach późniejszych. Jak szybki był rozwój w każdej dziedzinie naszego życia społecznego dowodzi fakt, że podczas gdy w ostatnim dniu XIII-go wieku szklanka herbaty w cukierki kosztowała 30 groszy, w pierwszym dniu wieku XIV-go ta sama szklanka bez herbaty kosztowała już 55 groszy.

Wraz z rozwojem cen postępuje szybko naprzed upadek handlu i przemysłu. Dnia 4-go lipca 1357 roku miasto nasze wyprodukowało: 3 damskie staniczki, 4 metry szpagatu, 2 łokcie barchanu na dessous, 5 par skarpetek itd.

Charakterystycznym objawem naszego grodu była niezmienna ilość mieszkańców. W roku 1567 miasto nasze liczyło 345,673 mieszkańców, w roku 1569 tak samo — 345,673. W roku 1657-ym wydział statystyczny magistratu znowu podał do wiadomości, że ilość mieszkańców naszego grodu wynosi 345,673. Nikt nie mógł tego zrozumieć.

— Co to, u licha? — pytano, — Czy tu u was wcale nie rożną się dzieci?... Okazało się, że, owszem, dzieci rodziły się, ale po każdym przyjściu na świat dziecka ktoś zniknął nagle pocichu z naszego miasta i stąd ta stała liczba mieszkańców.

Wiadomo, że każdy człowiek, aby dobrze się czuć, musi posiadać trzy rzeczy: pieniądze, zdrowie i humor. O pieniądzach dzisiaj niema mowy. Od czasu, gdy istnieje Kasa Chorych, na zdrowie też niema już co liczyć. Pozostał tylko humor.

A więc, śmiejemy się!.. Kto wie, czy dolar potrwa jeszcze trzy tygodnie!?.. STOP.

Sublokatorzy nie płacą!... Sąd grodzki zawałone są sprawami eksmisyjnymi

Wyjątkowo ciężkie czasy odbiły się ujemnie na stosunkach między właścicielami mieszkań a sublokatorami. Sądy grodzkie zawałone są sprawami eksmisyjnymi i w większości wypadków sąd przychylił się do życzeń lokatora, nakazując eksmisyjowanie sublokatora. Zrozumiała jest rzecz, że między właścicielem domu a głównym lokatorem jest stosunek bardziej oficjalny i urzędowy, niż między lokatorem a sublokatorem. Sublokatorowi zdaje się, że dłużej może zalegać z opłatą komornego, że nie obowiązują go żadne przepisy ani ustawy. Pogląd ten jest mylny. Przedewszystkiem właściciel domu, jako z zasady człowiek zamożniejszy, łatwiej może odraczać terminy płatności za komorne niż lokator, który odstąpił swój pokój lub dwa pokoje, by nie wyzybywać się całego mieszkania i w ten sposób zarobić na komorne.

Jednakże ciężkie warunki życia nie zawsze pozwalają sublokatorowi wywiązać się w terminie z przyjętych obowiązków i na tem tle powstaje większość zatargów między współlokatorami jednego mieszkania. Zachodzą jednak również bardziej oburzające wypadki, wskazujące na to, że sublokatorzy przyczyniają straty lokatorom, niszcząc ich mieszkanie lub narażając ich na wielkie koszty. Do sądów grodzkich wpływają sprawy, w których lokatorzy skarżą się, że ich podnajemcy rozmyślnie zrywają tapety ze ścian, wrywają kłami, niszczą podłogi i t. d. Inni znów wbrew umowie korzystają z elektryczności nie tylko dla celów oświetleniowych, lecz również do prasowania i gotowania, co naraża lokatora na straty. W razie stwierdzenia podobnych wypadków sąd udziela sublokatorowi natychmiast eksmisyji.

Hallo! Tu radio..!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“ CZWARTEK, dnia 10-go grudnia. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego. 12.10—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 12.35—14.00: Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej: Ork. Filharm. pod dyr. Witkomińskiego, M. Mokrzycka (sopran), Liria Kmitowa (skrzypce) i Wł. Raczkowski (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner. W programie muzyka skandynawska. 14.00—15.50: Przerwa. 15.50—16.15: Program dla dzieci. 1) Opowiadanie Mariji Radziwiłłowiczowej p. t. „Jak się bawia mali Japończycy“. 2) Feljeton d-ra Mariana Stępowskiego p. t. „Świat bez złota“. Transmisja z Warszawy. 16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego — kurs średni — lektor L. Roquigny Tr. z W-wy. 16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy. 17.10—17.35: Odczyt z Krakowa p. t. „Z życia małych czeladników“ — prof. S. Skowron. 17.35—18.50: Koncert solistów. Wyk.: Maryja Jonasówna (fort.), Janina Strzelecka (sopran), J. J. Szablowska (fort.), Paweł Gedeonow (skrzypce) i L. Unstein (akomp.) Tr. z W-wy. 18.50—19.15: Rozmaitości. 19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny i płyty gramofonowe. 19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe. 19.45—20.00: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15: Feljeton p. t. „Jadą ulami“ —

wygłosi dr. B. Wieniawa-Długoszewski, Transmisja z Warszawy. 20.15—21.25: Muzyka lekka z Warszawy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, Z. Terne (piosenki) i L. Unsteina (akomp.). Tr. z Warszawy. 21.25—22.10: Słuchowisko z W-wy „Romeo i Julia“. 22.10—22.25: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, kom. meteorolog., polic., wiadomości sportowe Tr. z Warszawy. 22.30—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy. **AUDYCJE ZAGRANICZNE.** 19.00. *Helsingfors*. Koncert symfon. 19.05. *Ryga*. „Ewa“, operetka Lehara. 20.00. *Praga*. Recital skrzypc. Natana Milsteina. Tr. z Sali Lucerna. 20.00. *Koenigswusterhausen*. Koncert pod dyr. Oskara Frieda. Tr. z Mombijou w Berlinie. 20.10. *Kopenhaga*. Koncert symfon. pod dyr. Mikołaja Malko. 20.30. *Łondyn*. *Regional*. Koncert symfoniczny. 20.35. *Medjolan*. „Fedra“, opera Hildebranda Pizzetti'ego pod dyr. kompoz. 20.55. *Hilversum*. Koncert symfon. 21.00. *Langenberg*. Koncert solistów i ork. (szczeg. w programach). 21.10. *Berlin*. Cześciowa transm. koncertu symfon. z Filharm. berlińskiej. 22.50. *Daventry*. Recital skrzypcowy Ithibaud.



Kina w Austrii mają być zamknięte (bf) Nietylko polski przemysł kinematograficzny przeżywa okres ciężkiego kryzysu, lecz w całej Europie, a nawet w Ameryce właściciele kin narzekają na złe czasy. Jak donoszą nam pisma niemieckie, Austrija także przeżywa obecnie w dziedzinie kinematograficznej okres ciężkich zmagani z trudnością finansową. Przed kilku dniami odbyło się w Wiedniu posiedzenie związku właścicieli kinoteatrów z całej Austrii, przy czem uchwalono zamknąć wszystkie kina w Austrii już w styczniu 1932 ponieważ nowe obstrzeżenia dewizowe powodują znaczne podrożenie filmów, a frekwencja w kinach austriackich ostatnio zmalała. O ile więc do stycznia przyszłego roku nie nastąpi radykalna zmiana, wszystkie kina w Austrii zamkną podwoje.

JUTRO WSZYSCY DO „BOMBY“. Nie dziś, lecz jutro warszawski teatr „Bomba“ otwiera swe podwoje w gruntownie odwiezionym i wyremontowanym gmachu przy ul. Kopernika Nr. 16. Na pierwszy ogień pójdzie wspaniały pocisk tańca, humoru i literackiej piosenki p. t. „Halo, Rumba“. Zespół „Bomba“ składa się z najpopularniejszych gwiazd Morskiego Oka, „Qu-Pro-Quo“ i „Wesołego Wieczoru“. Dyrekcja teatru udało się zaangażować najpopularniejszego śpiewaka doby obecnej, ulubieńca kobiet, króla płyt gramofonowych Tadeusza Faliszewskiego. Wśród zespołu spotykamy poza tym takie nazwiska, jak St. Bakerałówna, B. Halmirska, J. Prokopiakówna, I. Różyńska Z. Nowicka, St. Heinrich, Wł. Jancek, Al. Suchecki i J. Welin. Osiem świetnie wytrebowanych „Bomba-Girls“ oraz chóru statystki i statystki dopełniają zespół. Bilety nabywać można w biurze podróży „Orbis“ (Piotrkowska 67) naprzeciw Grand-Hotelu. Ceny biletów od 1 zł do 4.50. Dla wygod publiczności szatnia bezpłatna.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

76)

STRĘŻCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manją prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszskowskim.

Opiekunem Flaszskowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowcy oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego „jasnowidza” Zarańskiego, który w straszliwy sposób mądrzeje swą córeczkę Gizię. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić.

Pewnego dnia Flaszkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjedzie na zawsze. Jadzię ogarnia rozpacz.

Pewnego dnia Blattowa zaprosiła Jadzię do siebie na popołudniową herbatkę.

Oprócz Jadzi Blattowa zaprosiła jeszcze kilka pań oraz doktora Kinga, podającego się za egipskiego, który brał udział w odkopaniu grobowca Tutenhamera.

Dr. King opowiada między innymi, że przywiózł do Polski mumię egipską z grobu Tutenhamera.

Pani Blattowa, interesująca się zabytkami archeologicznymi, zwróciła się doń z prośbą, aby pokazał jej ten okaz, lecz dr. King nie chciał się na to zgodzić.

Następnego dnia o ósmej zrana komisarz Matysiak zawiadomił telefonicznie Czyńskiego, że na Blattową dokonano napadu i skradziono kołję brylantową, wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Podejrzenie pada na Jadzię, która zostaje przesłuchana przez Czyńskiego.

Jadzia opowiada, że krytycznego wieczoru dr. King przysłał skrzynię, w której miała być rzekomo mumią. Jadzia na prośbę Blattowej czuwała w sąsiednim pokoju. Nagle usłyszała krzyk, a gdy wpadła do salonu, ujrzała Blattową leżącą przy ścianie w kałuży krwi.

Późnym wieczorem do mieszkania jasnowidza Zarańskiego zakradł się złodziej, który został przez gospodarza przyłapany na gorącym uczynku.

Zarański zawiadomił telefonicznie policję.

Okazało się, że owym złodziejem był detektyw Czyński, który w ten sposób zdemaskował zbrodniarza Zarańskiego podzywającego się pod nazwisko doktora Kinga.

Gdy detektyw i Matysiak wrócili do urzędu Sledczego, komisarz zapytał:

— W jaki sposób zdemaskował pan w tak szybkim czasie doktora Kinga?

— Na Zarańskiego dawno już miałem oko... — odparł detektyw, który w niedługo czasie zdążył się już przebrać.

Ostatni wypadek u pani Blattowej pomógł mi ogromnie... Niezależnie od tego wypadku zakradłem się pewnego wieczoru do mieszkania Zarańskiego i zauważyłem w jego mieszkaniu przygotowaną skrzynię... Wtedy nie wiedziałem jeszcze jakie będzie jej przeznaczenie...

— W jaki sposób dostał się pan do jego mieszkania?...

— Dzięki wskazówkom Jadzi... Od-

byłem z nią w tej sprawie konferencję... Okazuje się, że Gizia wskazała jej tajemnie wejście... Skorzysłałem z tych wskazówek i w ten sposób zakradłem się do jego apartamentów... Rewizja nie dała żadnego rezultatu... Zastanawiałem się tylko nad tem, poco mu była potrzebna skrzynia... Gdy zdarzył się ów wypadek w mieszkaniu Blattowej, od razu wiedziałem, że jest to sprawka Zarańskiego. Nie chciałem się jednak zdradzić dopóki nie miałem konkretnych dowodów...

— Czy była to ta sama skrzynia?...

— Zapytał komisarz.

— Bez wątpienia... Gdy wszedłem do salonu Blattowej i spojrzałem na skrzynię, nie miałem już żadnych wątpliwości co do winy Zarańskiego... Ale jeszcze milczałem...

— Szukał pan dalszych śladów?...

— Tak jest... I znalazłem... Pamięta pan, zatrzymałem się nieco dłużej przy oknie...

Zauważyłem bowiem, że brak tam kałki firanki... Jakgdyby ktoś oderwał ręką. Ponieważ była to tiulowa firanka, więc stosunkowo łatwo można było oderwać. Pomyślałem wówczas, że na pewno znajdę ten kawałek firanki w kieszeni marynarki Zarańskiego... I, jak pan widzi, nie omyliłem się...

— Dlaczego przedstawił się pan jako Klimczak?...

— Chciałem w ten sposób wybadać, czy Klimczak naprawdę żyje...

— I dowiedział się pan czegoś?...

— Niestety, w tej sprawie nie udało się jeszcze zdobyć pewnych informacji...

— Ale musiał pan przecież wtajemniczyć Szymczaka w pańskie kombinacje?

— Szymczak był jednym z owoch dwóch policjantów, których oddał pan do mojej dyspozycji...

— Aha... Zaczynam rozumieć... Więc w tym celu prosił pan o przydzielenie dwóch posterunkowych... Rozumiem...

— Oczywiście... Kazałem Szymczakowi zabrać ten garnitur i wszystkie znalezione przybory w jego mieszkaniu. Do ostatniej chwili udawałem złodzieja, by Zarański czuł się bezpieczny... Jak pan widział zresztą, Zarański nie wytrzymał do końca i gdy wspominałem o skrzyni, o mało nie padł na ziemię, gdyż w tym momencie stało się dlań jasne, że jest ostatecznie zdemaskowany...

— Świetnie zagrał pan tę komedię, niema co... A więc jak to się odbyło w salonie Blattowej?...

— Zarański dowiedział się, że Blattowa zajmuje się ostatnio archeologicznymi zabytkami, postanowił więc odegrać rolę angielskiego doktora, egipskologa... Przy pomocy swych kamratów wkradł się w łaski Blattowej, która zaprosiła go do siebie... A potem wszystko poszło już jak po maśle... Umówili się tego wieczoru, że dr. King przysła mumię w skrzyni, a sam później przyjdzie. Jadzia czekała w sąsiednim pokoju. Skrzynię przyniesiono rzeczywiście, lecz zamiast mumijs była w niej lalka gipsowa oraz Zarański. Skrzynia była zamknięta, lecz jedna deseczka rozsłupała się i w ten sposób Zarański mógł otworzyć kłódkę. W pewnym momencie, gdy Blattowa siedziała odwrócona, czekając na przybycie doktora Kinga, wyskoczył ze skrzyni, za dał jej cios sztylblem i ściągnął kołję... Zanim Jadzia zbudziła się ze snu zdążył jeszcze zamknąć z powrotem skrzynię i ukrył się za firanką... Uczynił to jednak tak niezręcznie, że kawał tiulu pozostał mu w ręku. Nie namyślał się dłużej, schował ten zdradziecki dowód do kieszeni marynarki, a korzystając z dalszego zamieszania, uciekł z pokoju...

— Mówi pan tak, jakgdyby był pan przy tem...

— I tak właśnie było, panie komisarzu... Spisał się pan gracko. Sędzia śledczy będzie zdumiony...

— A mówilem, że Jadzia jest niewinna...

— Któż mógł jednak przypuszczać, że Zarański jest doktorem Kingiem...

— To jeszcze nic... W najbliższym czasie czekają nas większe niespodzianki...

— Czy ma pan znowu coś na widoku? — zapytał komisarz.

— Bądźmy mądry i patrzmy końca panie komisarzu... — odparł detektyw, żegnając się.

Przy drzwiach zatrzymał się jeszcze i zapytał:

— Kiedy Jadzia zostanie zwolniona?...

— Prawdopodobnie dziś jeszcze... Czekam na dyrektywy prokuratora...

— Postaraj się pan to szybko załatwić... Zależy mi na tem, aby ta dziewczyna uspokoiła się nieco... Biedaczka dość już nacierpiała się w życiu...

Tego wieczoru detektyw odwiedził Jadzię. Krzysikówna rzuciła mu się niemal na szyję, dziękując za tak szybkie uwolnienie z więzienia. Detektyw nie uważał tego za rodzaj łaski, lecz za swój święty obowiązek.

— Uczyniłem to, co do mnie należy, panno Jadziu...

Otarła Izy ze swych błędnych policzków i uśmiechnęła się jak ranne słońce, wstępując z za horyzontu. Twarz jej rozsiewała promienne blaski szczęścia i niewysłowionej dobroci. Wyglądała tak cudnie, tak wiośnianie i uroczo, że Czyński poraz drugi przycisnął jej palce do swych warg. Dopiero gdy poraz drugi usłyszała te same słowa, wypowiedziane z coraz większą żarliwością, ocknęła się jak z głębokiego snu i nie wiedząc co zrobić w takiej chwili, odparła:

— Niech pan usładzie, panie.. Piotrze.. Poraz pierwszy usłyszał swe imię, wypowiedziane jej ustami, Czyński nie należał do romantyków, ani też nie roztkliwiał się zbytnio nigdy, lecz w tej cichej wieczornej, w świetle małej, ocienionej lampki w obecności tej pięknej, zawsze powabnej kobiety ogarnęło go bodaj poraz pierwszy w życiu jakieś nieznanne dotychczas uczucie...

Poczuł nagle potrzebę wypowiedzenia się z byle czego przed byle kim. Stał się rozmowny, wesoły, że aż Jadzia się zdziwiła. Wszystko go od razu bawiło i cieszyło.

Widziała go poraz pierwszy w tym niezwykłym stanie. Uważała go zawsze za człowieka zrównoważonego, zajętego tylko kombinacjami, dotyczącymi wykrycia sprawców zabójstwa Kamienieckiego, wlebiającego się zawsze w tajniki życia zbrodniarzy, słowem — za człowieka, który sprządał swe serce za rozum. Nie wyobrażała sobie naprzykład nigdy Czyńskiego ze łzami w oczach. Czy ten człowiek płakał kiedyś?.. Wszak stracił ojca i matkę czy te smutne wypadki zdołały przynajmniej jedną łzę wycisnąć z jego oczu?

Miała co do tego wielkie wątpliwości. Ale Czyński sam zastanawiał się nad metamorfozą, jaka zaszła w jego duszy. Tyle razy przechodził obok tej kobiety,

tyle razy z nią rozmawiał, widział ją w różnych strojach lecz nigdy naprzykład nie wpadło mu namysł, aby ją pocałować w koralowe usta. Wystarczył jednak jeden moment, jakiś nieokreślony ruch, jedno spojrzenie, by uświadomił sobie, że przecież myślał o niej często, troszczył się o nią, okazywał jej bardzo wiele serca, a przecież nikt tak nie dba, nikt tak nie myśli ciągle o ludziach, którzy są mu obojętni...

— Więc?... — pomyślał w tej chwili i uśmiechnął się sam do siebie.

Jadzia nalala dwie filiżanki herbaty. Postawiła na stole klosik z ciastkami. Czyński wodził z nią wzrokiem, rzucając ukradkowe spojrzenia. Możeby i zaproponował jej od razu aby przeszła do jego mieszkania, możeby i wspomniął o ślubie, ale w tej chwili ujrzał w swej wyobraźni twarz Flaszskowskiego. Tak, o nim zapomniął!... Wiedział jak bardzo Flaszkowski kochał Jadzię... I jak ona jego kochała... Kochała?... To może jest nieścisle... Ona go jeszcze kocha... Więc ma rywalizować z Flaszskowskim?.. Z tym, który tak serdecznie go pożegnał?.. Pożegnał!... A więc odszedł!... Może na wet odszedł na zawsze.. Jadzia jest młoda... Nie ma nikogo... Ktoś musi się nią zaopiekować... Skoro Flaszkowski odszedł, więc chyba już z niej zrezygnował... Jeżeli on nie poprosi o jej rękę, przyjdzie inny...

Rozumowanie to dodało mu otuchy. Podczas zajądania ciastek i popijania herbaty, zahaczył jakoś o ten temat. Chciał sprawdzić przedewszystkiem jakie to na niej zrobi wrażenie. Ale Jadzia zdawała się nie rozumieć co miał właściwie na myśli.

— Flaszkowski odszedł — mówił Czyński. — Przypuszczam, że na zawsze...

— Sam mówił pan, że miał pan od niego ukłony... — przerwała, blednac lekko.

— Tak, owszem ale nie były to przecież ukłony dla pani...

— O, ja już z niego dawno zrezygnowałam...

— Doprawdy? — ucieszył się. — A co będzie, gdy wróci...

— On już nie wróci... w każdym razie nie wróci do mnie... — odparła smutnie.

Czyński zapalił papierosa i przyjrzał się uważnie jej twarzyczce. Zastanawiał się nad czemś. Przyszło mu w tej chwili do głowy że nie miałby sumienia skrzywdzić tej dziewczyny. A więc ślub... Dobrze, co dalej?... Czy on się nadaje do małżeńskiego pożycia?... Dziś w Katowicach, jutro w Krakowie, pojutrze w Łodzi... Miesiąc w kraju, drugi miesiąc zagranicą... Czy bedzie mógł wszędzie zabierać ze sobą Jadzię?...

Ale powiedzmy, że ta trudność została już pokonana... Czy poza tem nic już nie stoi na przeszkodzie?... Musiałby chyba zmienić zawód. Nie wyobrażał sobie defektywa z żoną. Chyba z taką żoną która ma kochanka.

— Pan taki zamyślony... — szeptała Jadzia. — O czem pan teraz myślał, panie Piotrze?...

— O czem myślałem?... — odparł patrząc na nią z uśmiechem. — I ohrze, będę szczery i powiem... Myślałam o tem że taki człowiek jak ja nigdy chyba nie zazna szczęścia domowego ogniska...

— A czy bardzo pragnąłby pan mieć własny dom?...

(Dalszy ciąg jutro).



Pływacy, bokserzy i hokeiści czescy

popisywali się w stolicy naddunajskiej

(Korespondencja własna „Expressu”)

Wiedeń, 7 grudnia.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, okazało się, że międzypaństwowe zawody pływackie Austria—Czechy nie przyniosły pożądaných emocyj w postaci nowych rekordów.

Pójdę nawet dalej i powiem, że zawody same należały do bardzo nudnych: gdyż zestawienie programu pozostawiało wiele do życzenia. Przedewszystkiem ilość wałk ograniczono do sześciu wliczając już match piłki wodnej a jeżeli jeszcze dodamy, że i do tej minimalnej ilości każde Państwo wystawiało jednego zawodnika zrozumiemy dlaczego zawody miały przebieg nieinteresujący. Jedyną rekompensatę za tak nudne zawody był przebieg wałk w piłce wodnej. W pierwszym dniu zwyciężył Wiedeń reprezentację Pragi w stosunku 5:2 (2:2), przyczem zaznaczyć należy, że Czesi prowadzili już 2:0. Jednakowoż gospodarze zabierają się energicznie do pracy i wyrównują i nawet zdobywają zwycięstwo. Rewanż, który wliczony został do punktacji zakończył się zasłużonym sukcesem sympatycznych Czechów. Tym razem znowu Austria prowadziła do przerwy 2:0, dopiero druga część gry wykazała silną przewagę taktyczną gości, którym udało się uzyskać trzy zwycięskie bramki, mimo wspaniałej gry bramkarza Austrii Pollaka.

Nie o wiele lepiej powiodło się drugiej reprezentacji Czechów, która wystąpiła jako przedstawicielka Moraw przeciw Austrii w boksie. Tym razem zwycięstwo Austriaków było bardziej przekonujące a przebieg wałki emocjonujący: Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza: Hammer (A) bije świetnego Nawratila (M.) na punkty,

waga kogucia: Austriak Illichman zwycięża na punkty Bezdeka (M.),

waga piórkowa: Jaro (A) zwycięża Loosa (M.) w drugiej rundzie przez k. o. Była to najładniejsza wałka wieczoru!

waga półśrednia: Morawianin Stöckl zdobywa dalsze dwa punkty nad Austrią kłębem Hrabaltem bijąc go na punkty

waga średnia: Huditsch (A) zwycięża bez wałki z powodu nadwagi Landusza (Morawy). W walce tow. zwycięża Austriak w I rundzie przez k. o.,

waga półciężka: Laszek (A) zwycięża na punkty Ostruniaka (M.),

waga ciężka: Znany w Polsce Ambros zmusza Austriaka Havlicka do poddania się w III-iej rundzie,

Ostatecznie zwyciężyła Austria w stosunku 10:6.

**

Honor obrony „Czeskiego Lwa“ przy padł w udziale trzeciej drużynie sportowej, która bawi obecnie we Wiedniu. Jest nią świetny zespół hokejowy praskiego Lawn-Tennisklubu, któremu po szczęśliwej grze udało się zwyciężyć wice-mistrza Austrii PSK. Prażanie podobnie jak i Wiedeńczycy nie znajdują się jeszcze w formie, wystarczyła im jednak świetna rutyna, aby zwyciężyć. Najlepszym graczem Czechów był bezsprzecznie znany komity Malecek, który swoich kolegów i przeciwników przewyższał co najmniej o klasę.

Wszędobylski doskonale podaje. Prowadzenie kładka technika jazdy i strza-

Sukces boksera pabjanickiego.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o przejściu świetnie zapowiadającego się boksera pabjanickiego Hymera z drużyny Kruscheender do drużyny CWS (Warszawa). W barwach nowego klubu startował Hymer poraz pierwszy w ubiegły wtorek, zwyciężając przeciwnika przez k. o. Przed Hymerem stoi karjera otworem.

tu bajeczne. Jednym słowem hokeista jakich mało! Temu wspaniałemu „okazowi“ przeciwstawili gospodarze swego świetnego bramkarza Oerdögta, który naprawdę „lapał“ wszystko. Jego też zasługą jest stosunkowo niska przegrana. Ponad przeciętność wybili się Tosicka, zdobywca jednej bramki i bramkarz dr. Peka, który bronił bardzo dobrze. Z gospodarzy wyróżnili się: Ertl, Tatusz i obrońcy.

Nareszcie wlec piłkarskiego mistrza

jesiennego, któremu na imię Admira a że jej się ten tytuł słusznie należy udowodniło wspaniałe zwycięstwo w Królewskiej Hucie.

Zajęła ona pierwsze miejsce (17 pkt.) ze stosunkiem bramek 28:8 II Vienna 17 28:12, na dalszych miejscach Rapid, WAC., Wacker itd. Ostatnie miejsca zajmują: Slovan, Nicholson, Hakoah, FAC., zespoły te stoczą z pewnością zażartą wałkę o... pozostanie w I-iej lidze....

Z. L.

Przedolimpijskie przygotowania lekkoatletów

Jak się dowiadujemy, w przededniu okresu przygotowawczego do udziału polskich zawodników na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, min. Matuszewski delegat Polski do międzynarodowego komitetu olimpijskiego, żywo interesuje się udziałem Polski na Olimpiadzie. Ze względu na fakt, że lekka atletyka, będąca najważniejszym punktem programu olimpijskiego, uczyniła w r. bież. w Polsce ogromne postępy i wysunęła naszych zawodników do rzędu czołowych europejskich potęg sportowych, min. Matuszewski zwrócił baczną uwagę zwłaszcza na lekką atletykę

i czynił starania, ażeby sport polski w tym dziale znalazł podstawę do jaknajracjonalniejszego przygotowania przedolimpijskiego. Min. Matuszewski podziela opinię ogółu władz sportowej w kwestji potrzeby zorganizowania (choz przygotowawczego pod kierunkiem któregoś z wybitniejszych fachowców, który mógł dać najlepsze gwarancje w doprowadzeniu zawodników do szczytowej formy. Jak się dowiadujemy, Pol. Zw. Lekkoatletyczny liczy się z możliwością udziału na Igrzyskach około 10 zawodników i zawodniczek.

10 lecie kobiecej lekkoatletyki

W roku przyszłym upływa 10 lat od chwili rozpoczęcia we Lwowie pierwszych kobiecych zawodów lekkoatletycznych. Zarząd PZLA zamierza uczcić ten jubileusz przez urządzenie we Lwowie kobiecych mistrzostw Polski albo meczu kobiecego z Czechosłowacją. O ile mecz z Czechami doszedłby do skutku, urządzoneby mistrzostwa kobiece w Łodzi, mistrzostwa męskie w Warszawie a 10-bój prawd. na Śląsku.

Finał drużynowych mistrzostw Polski

Nadchodząca niedziela przyniesie wreszcie finałowe spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwa Polski między Wartą poznańską a BKS-em.

Drużyna BKS-u wystąpić ma do tych zawodów w odmłodzonym składzie. W nielada kłopotcie znajduje się również Warta poznańska, której drużyna wykazuje ostatnio słabą formę a doskonali zawodnicy Majchrzycki i Wójcicki postanowili narazie po ostatnich niepowodzeniach wypocząć. Prawdopodobnie uda się jednak kierownictwu nakłonić tych zawodników, by stanęli do finałowego meczu o mistrzostwo Polski, gdyż w przeciwnym wypadku Warta niema widoków na uzyskanie tytułu mistrza.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa

Posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ofiarowanej przez PUWF a przyznawanej corocznie za najlepszy wyczyn sportowy, odbędzie się 21 stycznia. Najpoważniejszymi kandydatami są Kusociński, Kiszturko, Matuszczyk, Sawicki i Nehringowa.

Zamiejscowe zespoły hokejowe w Łodzi.

Jak się dowiadujemy w czasie Bożego Narodzenia bawić będzie w Łodzi ze spól hokejowy Warty poznańskiej, który zmierzy się z ŁKS-em.

W pierwszych dniach stycznia bawić będzie w Łodzi zespół hokejowy ZASSU warszawskiego, który grać będzie pierwszego dnia z Makkabą, a w drugim dniu z ŁKS-em. Pozatem ŁKS prowadzi pertraktacje z drużyną hokejową Cracovii, która gościć będzie w Łodzi również w styczniu.

Walne zebranie tenisistów

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Lawn - Tennisowego.

Na zebraniu tym jak rokrocznie ustalony już zostanie kalendarzyk ważniejszych spotkań na rok 1932.

Najlepsze zespoły Europy środkowej w Pradze

Sparta -- Rapid 3:2 -- Slavia -- FTC 2:1

(Korespondencja własna „Expressu”)

Ubiegłej niedzieli gościli w Pradze Ferencvaros wielokrotny mistrz Węgier, grając ze Slavią i Rapid, również wielokrotny mistrz Austrii, sprowadzony tam przez Spartę.

Spotkania te odbyły się równocześnie, a to ze względu na konkurencyjnych dwóch starych sąsiadów Sporty i Slavii.

Większym magnesem był oczywiście sławny Ferencvaros pogromca Urugwajczyków w Montevideo i tegoroczny mistrz jesienny Węgier.

Węgrzy pokazali też w pierwszej po łowie rzadko w dzianą tu technikę i tak-

tykę, w drugiej połowie grali już słabiej. Węgrzy grali systemem półgórných piłek, ponieważ w grze głową są poprostu mistrzami i nieraz piłka wędrowała od jednej bramki do drugiej, nie dotykając prawie ziemi.

Ze węgry nie strzelili więcej jak jednej bramki przeciwko dwóm Slavi, to bezwzględnie zasługa bramkarza czeskiego Planiczki, który w niewiarygodny sposób chwycił najostrzejsze piłki. Jest on dzisiaj jednym z najlepszych bramkarzy europejskich.

Na sąsiednim boisku tymczasem

Reforma mistrzostw kolarskich Polski

Związek Polskich Towarzystw Kolarskich projektuje na rok przyszły reformę kolarskich mistrzostw Polski, a mianowicie wyłonienie grupy pierwszej klasy torowców w liczbie około 10 kolarzy i rozegranie mistrzostwa na punkty w kilku miastach kraju.

Projekty hokejowe Poznania

Hokejowa repr. Poznania ma wałczyć 13 bm. ze Śląskiem, zaś na 25 i 26 bm. projektowane są mecze z Berlinem

Walne zebrania.

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniu 16 stycznia. Walne zebranie ŁOZLA odbędzie się w dniu 20 grudnia w lokalu YMCA.

Pierwszy krok bokserski.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi Pierwszy Krok Bokserski dla początkujących bokserów. Pierwszy Krok potrwa do niedzieli włącznie. W za wodach bierze udział około 150 bokserów.

Wcielanie do wojska piłkarzy.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie wcielonych zostanie do szeregów armji szereg czołowych piłkarzy łódzkich. Klub Turystów traci świetnie się zapowiadającego Kowalskiego, WIMA Stolarskiego i Lenarta.

Pozatem inne kluby tracą również po kilku zawodników, którzy znajdują się w wieku poborowym.

Kalendarzyk spotkań o puchar Davisa

Kalendarzyk spotkań tenisowych o puchar Davisa ustalony został w sposób następujący: 1 runda do 10 maja, 2 runda do 19 maja, 3 runda do 26 maja, 4 runda do 11 lipca. Finał strefy europejskiej musi się odbyć najpóźniej 18 lipca. Półfinał między mistrzem strefy europejskiej a mistrzem strefy amerykańskiej rozegrany zostanie od 22 do 24 lipca. Finał rozegrany zostanie od 29 do 31-go lipca.

W prasie amerykańskiej ukazał się wywiad z Tildenem. Omawiając swoje tournée po Europie oświadcza Tilden, że Nusslein jest obok Cocheta najlepszym tenisistą europejskim.

Międzypaństwowy mecz zapaśniczy.

Jak wiadomo najmniej spotkań międzypaństwowych rozgrywa Polski Związek Atletyczny, który do tej pory nie wykazał szerszej działalności na arenie międzynarodowej. Jak się dowiadujemy pierwsze poważniejsze spotkanie międzypaństwowe od dłuższego okresu rozegrane zostanie w pierwszej połowie stycznia między Austrią i Polską. Mecz odbędzie się w siedzibie PZA w Katowicach.

Dr. Ma-um.

Ostatnia minuta.

Samobójstwo adwokata

w przededniu rozprawy sądowej

Berlin, 10 grudnia.

(Telegram własny).

(t) Dziś rano przybyła policja do willi adwokata Pagenkempera celem aresztowania go z polecenia prokuratora.

W chwili aresztowania adwokat wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał do siebie kilka strzałów. Adwokat Pagenkemper padł trupem na miejscu. Miał on stanąć jutro przed sądem za defraudację kilkunastu tysięcy marek, lecz do rozprawy sądowej pozostawał na wolności.

Dopiero w ostatniej chwili prokurator zdecydował się wydać nakaz aresztowania ponieważ istniała obawa, iż oskarżony adwokat ucieknie zagranicę.

Hotel dla małżeństw

pragnących się rozwieść

New York, 10 grudnia.

(Telegram własny).

(t) Słynny milioner amerykański Vanderbilt wybudował w miasteczku Reno w stanie Nevada hotel dla kandydatów do rozwodów. Miasteczko to słynie z łatwości otrzymywania rozwodów.

Ponieważ każdy, kto zamierza rozwieść się, musi mieszkać uprzednio 6 tygodni w Reno, Vanderbilt polecił urządzić szereg kortów tenisowych oraz wybudować salę teatralną, aby małżeństwa mogły przyjemnie spędzić ostatnie kilka tygodni przed rozstaniem się.

Pobyt 6-tygodniowy wraz z całkowitem utrzymaniem będzie kosztował 500 dolarów.

Ceny maksymalne

na żywność w Niemczech

Berlin, 10 grudnia.

(Telegram własny).

(t) W związku z nowym rozporządzeniem wyjątkowym o obniżeniu cen artykułów żywnościowych, rząd zamianuje specjalnego komisarza, który ustanawiać będzie ceny maksymalne.

Komisarzem tym będzie mianowany były burmistrz Lipska dr. Hedeler. Za przekroczenie cen maksymalnych, grozić będą w Niemczech kary pieniężne oraz więzienie.

Masowy morderca

przed sądem w New-Jorku

New York, 10 grudnia.

(Telegram własny).

(t) W miejscowości Clarcksburg zasiądzie na ławie oskarżonych w dniu dzisiejszym morderca, który odebrał życie 5 kobietom, a następnie zwłoki ich pochował w piwnicy.

Niezwykły ten osobnik posiada również na sumieniu kilkanaście innych morderstw. Proces który toczyć się będzie w gmachu opery, wywołał wielkie zainteresowanie w całej Ameryce.

Statua wolności

w porcie leningradzkim

Moskwa, 10 grudnia.

(Telegram własny).

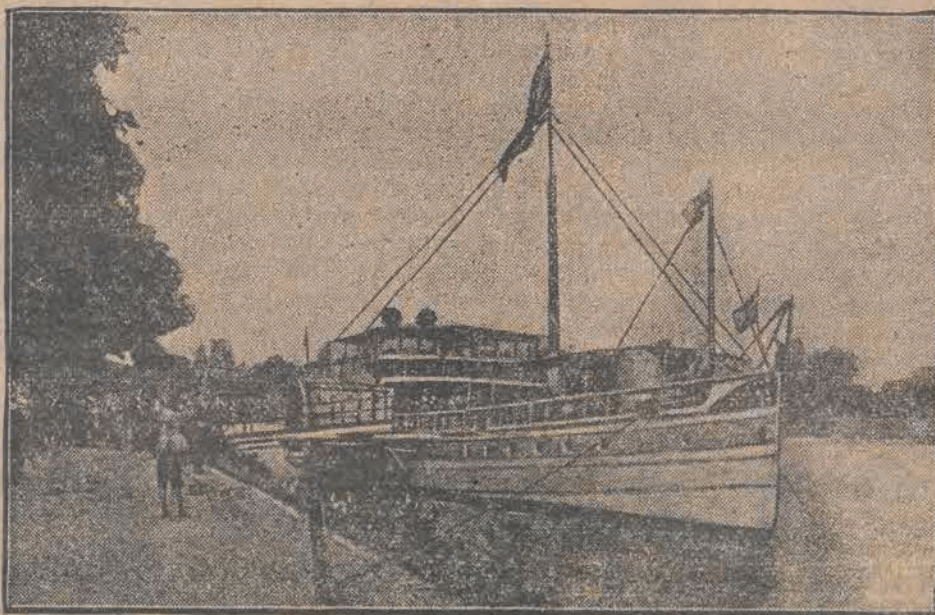
(t) Rząd sowiecki postanowił wybudować statua wolności w porcie leningradzkim. Statua ta będzie miała, wysokość 110 stóp a na jej wierzchołku umieszczona będzie, latarnia morska.

140-lecie zgonu Mozarta



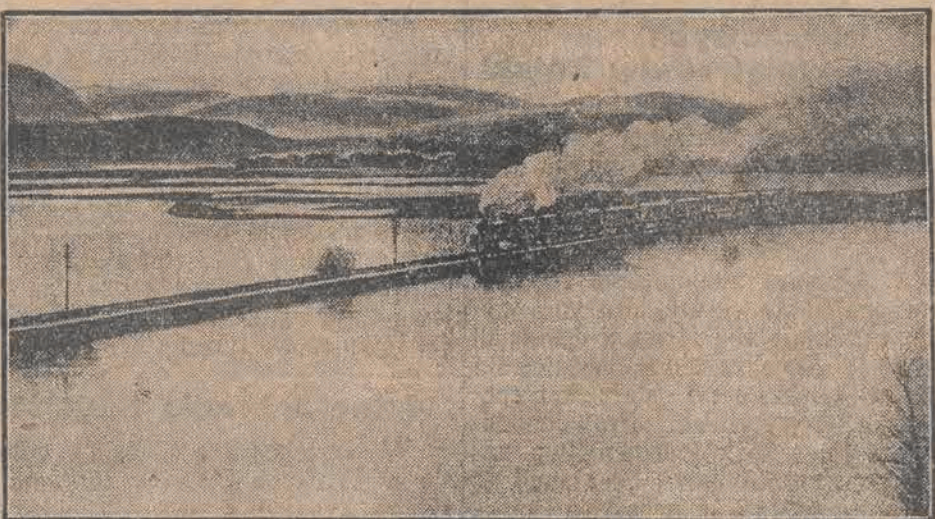
Z okazji 140 rocznicy zgonu słynnego kompozytora Mozarta, w kościele św. Stefana w Wiedniu odbyło się uroczyste nabożeństwo, udział w którym wzięli prezydent republiki Miklas, minister Szober i biskup Pflügl.

Pływający hotel na Renie



Wielki parowiec rzeczny „Kurplal” kursujący stale na Renie, zamieniony został obecnie na pływający hotel, który stale będzie kursował pomiędzy Mannheimem a Rotterdamem. Amatorzy przebywania na wodzie będą mogli zajmować w nim kabiny na dowolną ilość dni.

Bowódz w Szkocji



Szkocja nawiedzona została klęską powodzi. Fotografia nasza dokładnie ilustruje je sytuację, jaka panuje obecnie, wskutek długotrwałych deszczów w tym kraju

GRUŻLIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLICZA

Nowy premier lotewski



Po krótkotrwałym przesileniu na Łotwie premierem mianowany został przedstawiciel partii postępowej Marger Skujenieks.

Pierwszy order republiki hiszpańskiej



Pierwszy order republiki hiszpańskiej otrzymała znana tancerka klasyczna La Argentina. Fotografia nasza wskazuje moment dekorowania tancerki przez premiera Azana.

Salandra na łożu śmierci



Antonio Salandra, premier włoski w czasie wielkiej wojny, zachorował poważnie i znajduje się obecnie na łożu śmierci. Wobec podeszłego wieku pacjenta — Salandra ma już 78 lat — lekarze nie dają nadziei utrzymania go przy życiu.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28. BĘDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego. GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pełkowskiego, tel. 11-69. CZESTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.